

Cichocki, Gawin, Karłowicz o Papciu Chmielu

„Tytusy” to historia ucłowieczania chłopaka, który dorasta, na początku jest małpą, potem zaś staje się człowiekiem. Oczywiście: wierzga, nie zgadza się, protestuje, ale powolutku szlifowany przekształca się w człowieka – chociaż małpa trochę z niego wyłazi. I to z nim się utożsamialiśmy, a nie z przemądrzałym A’Tomkiem – mówił Dariusz Karłowicz w programie „Trzeci Punkt Widzenia”.

Narrator: 21 stycznia w wieku 97 lat zmarł Henryk Jerzy Chmielewski – popularny Papcio Chmiel, twórca komiksów o Tytusie Romku i A’Tomku. Przez całe życie był związany z Warszawą – urodził się w tym mieście w 1923 roku, brał udział w Powstaniu Warszawskim. Po wojnie pracował jako grafik w „Świecie Przygód” i „Świecie Młodych”. W latach 50. był autorem serii komiksów „Sierżant. King z królewskiej konnicy” oraz „Półrocze bumelanta” i „Witek sprytek”. Jednak do historii przeszedł jako twórca komiksów o Tytusie, Romku i A’Tomku, które rozeszły się w łącznym nakładzie 11 mln egzemplarzy. Do maja 2010 roku ukazało się 31 komiksów oraz książki „W odwiedzinach do rodziny”, „Urodziłem się w Barbakanie” i „Tytus zlustrowany”. Ponadto powstały dwa 10-minutowe filmy animowane i jeden pełnometrażowy o przygodach trzech przyjaciół. Zespół rockowy Blenders nagrał nawet piosenkę „Banan i drzewo”, która treścią nawiązywała do komiksu. Wydana została również gra komputerowa. Papcio Chmiel za swoją twórczość otrzymał m.in. Srebrny Krzyż Zasługi, Krzyż AK, Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Medal „Zasłużony kulturze Gloria Artis” i Order Uśmiechu.

Dariusz Gawin: Wszyscy wychowaliśmy się na przygodach Tytusa, Romka i A'Tomka. Pamiętam, że gdy miałem kilka lat, był to koniec przedszkola, mama przyniosła pierwszą książeczkę, o tym jak Tytus zostaje harcerzem i drugą, tę z Rozalią. I tyle razy mi je czytała (sam jeszcze nie umiałem), że nauczyłem się na pamięć i recytowałem młodszemu bratu kolejne strony, z pamięci przekręcając kartki. To jest tak naprawdę coś więcej niż komiks. Połączył kilka pokoleń, co jest rzeczą niesamowitą – dzisiaj żyjemy w bardzo podzielonej Polsce, ale w dniu, w którym dotarła do nas smutna wiadomość o śmierci Papcia Chmiela, cały Internet od lewej do prawej był absolutnie zjednoczony we wspomnieniach i opowiadaniu radości, jaką jego komiksy kiedyś dostarczały. Chmielewskiemu udało się coś takiego, co się udało tylko największym twórcom, jak Charles Schulz, który rysował „Fistaszki”, „Charliego Browna i jego kompanię” czy Hergé, który rysował Tintina. Panowie, dlaczego Tytus to jest wielka rzecz?

Dariusz Karłowicz: Ponieważ to bardzo zabawna, bardzo ciepła historia z elementem nonsensu. Z wielkim wyczuciem do fenomenalnych powiedzonek, sytuacji, dowcipów, które stworzyły kody – kiedyś kursowały w klasie, dziś kursują między nami a naszymi dziećmi. Z absolutnie fenomenalnymi pomysłami. Przecież te pojazdy, od Rozalii po trąbolot...

Dariusz Gawin: Prasolot!

Dariusz Karłowicz: To było kapitalne, a jednocześnie jest w tym ukryta, jak we wszystkich wielkich bajkowych opowieściach, głębsza myśl. Otóż czym jest ta opowieść? „Tytusy” to historia ucłowieczania

chłopaka, który dorasta, na początku jest małpą, potem zaś staje się człowiekiem. Oczywiście: wierzga, nie zgadza się, protestuje, ale powolutku, powolutku szlifowany przekształca się w człowieka – chociaż małpa trochę z niego wyłazi. I to z nim się utożsamialiśmy, a nie z przemądrzałym A'Tomkiem.

Dariusz Gawin: Ja bym to podniósł jeszcze na wyższy poziom, ponieważ jest tu pewne napięcie pomiędzy tym, że kiedyś kultura wychowywała po to, żeby wyrobić w człowieku charakter, a dzisiaj kultura rozwija osobowość. Charakteru się nie ma. Charakter trzeba nabyć ciężką pracą, a osobowość to jest coś, co każdy ma. Wobec tego te 32 książeczki to jest wyrabianie charakteru, a kultura, w której liczył się charakter, to była kultura, w której jest wyraźna hierarchia. Wysokie, niskie, wiadomo, że trzeba być zdyscyplinowanym i okiełznać w sobie te natury.

Dariusz Karłowicz: Niektóre dzisiejsze ideały wychowawcze, dałoby się tak sparafrazować, zamieniają człowieka w małpę.

Marek A. Cichocki: Myślę, że szczególnie w naszym pokoleniu trudno się uwolnić od sentymentów, gdy się mówi o Tytusie Romku i A'Tomku, ale warto też spojrzeć na ten komiks jako bardzo ciekawy dokument epoki nowoczesności przeżywanej przez Polaków w warunkach PRL-u. Pierwszy odcinek Tytusa ukazał się w 1957 r. w gazecie „Świat Młodych”, pamiętacie?

Dariusz Gawin: Każdy! (śmiech)

Dariusz Cichocki: 1957 to jest rok, w którym ma miejsce pierwszy lot sowieckiego sputnika w kosmos. I zaczyna się era podboju kosmosu, ale także era atomowa. I o tym warto powiedzieć, nie tylko dlatego, że A'Tomek jest...

Dariusz Gawin: A'Tomkiem, chłopakiem atomowym.

Marek A. Cichocki: Historie Tytusa bardzo często dotyczą tych nowych form nowoczesności, jak choćby podboju kosmosu. Wydarzenie ze sputnikiem pozwoliło Papciowi Chmielowi przekonać różnych cenzorów w PRL-u, że jednak burżuazyjna forma komiksu jak najbardziej nadaje się również w socjalistycznej Polsce. Ktoś oczywiście powie, że to też była część pewnej propagandy. Bo się zawsze oczywiście przypomni Tytusa, który został żołnierzem Wojska Polskiego, a wannolot, gdy leciał to do Fidela oczywiście.

Dariusz Gawin: I w Arteku na Krymie się zatrzymał! (śmiech)

Marek A. Cichocki: Tak, i ta historia bazy pionierów sowieckich na Krymie, ale mimo wszystko...

Dariusz Karłowicz: Ja bym jednak nie lustrował Tytusa, bo to harcerstwo, do którego bohaterowie należą, jest bardzo przedwojenne!

Dariusz Gawin: I podane z niesamowitym wdziękiem. Jaki był Wasz ulubiony zeszyt?

Dariusz Karłowicz: Mój to chyba „Poprawka z geografii” i „Dziki zachód”.

Marek A. Cichocki: U mnie „Ósma księga”.

Dariusz Gawin: A mój „Dziki zachód”! „Strzały znikąd”!

Dariusz Karłowicz: Kopernik bijący własną monetę.

Dariusz Gawin: I kopalnia zegarków na nogę!

Marek A. Cichocki: Akademia krakowska: *krótkie włosy krótki rozum.*

Dariusz Gawin: To właśnie jest najlepszy dowód, że wszyscy się na tym naprawdę chowaliśmy. Papcio Chmiel niestety od nas odszedł, ale Tytus zostanie na zawsze i za to jesteśmy Henrykowi Jerzemu Chmielewskiemu naprawdę wdzięczni!

Rozmowa z programu „Trzeci Punkt Widzenia”, wyemitowanego 4 października 2020 roku